

Stanisław A. Blejwas

Polonia Amerykańska

Wstęp - Stanisław Sierpowski

Stanisław A. Blejwas przygotował ten tekst do pracy zbiorowej pt.: *Strajk dzieci wrzesińskich z perspektywy wieku* (Poznań Września 2001), który został w sposób istotny przeredagowany przeze mnie. W związku z tym, że była to chyba ostatnia praca, jaką prof. Blejwas przygotował przed swoją niespodziewaną śmiercią, postanowiłem upowszechnić pierwotny tekst w formie elektronicznej, uzupełniając tę informacje o jego biogram.

Blejwas Stanisław A., ur. 5.10.1941 w Nowym Yorku, zm. 23.9.2001 w Canton (USA), historyk i działacz Polonii amerykańskiej (imigrant w trzecim pokoleniu). Doktoryzował się na Columbia University 1973 z historii Polski i krajów Europy Wschodniej. Na Central Connecticut State University wykładał historię Europy Wschodniej, stosunków polsko-amerykańskich i polsko-żydowskich. Od 1997 kierował utworzoną wówczas katedrą historii Polski i Polonii. Opublikował m.in. *Pastor of the Poles: Polish American Essays* (wspólnie z M. Biskupskim, 1982) oraz *Realism in Polish Politics: Warsaw Positivism and National Survival in Nineteenth Century Poland* (1984). Jest też autorem wielu studiów w periodykach i pracach zbiorowych, w tym także w j. polskim, m.in. *Polonia Amerykańska*. [w:] *Strajk dzieci wrzesińskich z perspektywy wieku*. Pod red. S. Sierpowskiego. Poznań – Września 2001. Był członkiem redakcji „Polin” oraz „Polish American Studies”. Kilkakrotnie przebywał w Polsce jako badacz, który także działał na rzecz zbliżenia między polonią i krajem, Polakami i Żydami, Polską i USA. Aktywny w Kongresie Polonii Amerykańskiej zerwał z nim kontakty w 1996 protestując przeciwko antyżydowskim akcentom w jego działalności. W 1994 został z nominacji prezydenta USA członkiem Amerykańskiej Rady *Holocaust Memorial*. Był też prezesem Rady Stosunków Polsko-Żydowskich. W 1996 udekorowany przez prezydenta RP Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej i w 2000 przez

ministra spraw zagranicznych dyplomem za promocję polskiej kultury za granicą. Zmarł niespodziewanie w swym domu w Canton. Miał dwóch synów Andrzeja i Karola. *Sł.S.*

Świadomość narodowa polskiego chłopstwa jest sprawą dyskutowaną w polskiej polityce od czasów insurekcji kościuszkowskiej i rozbiorów. To pytanie nabierało unikalnego wymiaru gdy po zakończeniu amerykańskiej wojny domowej nasiliła się wielka chłopska emigracja ekonomiczna do Stanów Zjednoczonych. Emigranci polityczni byli zaniepokojeni przyszłością właśnie tych Polaków. Reakcja Polaków w Ameryce na strajki szkolne we Wrześni w 1901 r. pokazała, że polonia „jako czwarty rozbiór” odegrała rolę pośrednika pomiędzy Polską a Ameryką¹.

W 1901 r. Polonia amerykańska miała prawie pół wieku. Emigranci ze Śląska założyli pierwszą polską osadę w Panna Maria w Teksasie w 1854 r. Do 1890 r. najwięcej emigrantów przybyło z zaboru pruskiego. Później emigracja ta zmalała, ale poważnie wzrosła z zaboru austriackiego i rosyjskiego². Na podstawie liczby osób mieszkających w granicach parafii, przyjmuje się, że w 1901 r. Polaków było 1902370 skupionych w około 800 osadach; działało w nich 520 polskich parafii rzymsko-katolickich oraz 550 polskich księży³.

Polacy w Ameryce organizowali społeczności lokalne wokół czterech instytucji: Kościoła, szkoły parafialnej, organizacji ubezpieczeniowych i wydawanej w języku polskim prasy. Pozostałe potrzeby zaspokajały różne organizacje i stowarzyszenia kulturalne, socjalne i sportowe. Głównym czynnikiem w jednoczeniu i organizowaniu społeczności polskich była parafia⁴. Henryk Sienkiewicz zauważył, że Kościół i księża utrzymywali poziom jedności moralnej pomiędzy emigrantami i zapobiegali ich "niezauważalnemu zniknięciu pomiędzy cudzoziemcami"⁵. Dookoła parafii rozrastały się osady nazywane przez emigrantów Jackowo [od Świętego Jacka], Trójcowo [od Świętej Trójcy], czy Kantowo [od Świętego Jana Kantego]. Duchowni katolicy twierdzili, że Polak może być tylko katolikiem i podkreślali, że parafia zabezpieczy poczucie tożsamości emigrantów. Także organizacje świeckie działające wśród Polonii, jak np. Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce (ZPRK) wyraźnie określały

religijny model organizującej się społeczności⁶. Emigranci polityczni przeciwni temu modelowi, zorganizowali w 1880 r. Związek Narodowy Polski (ZNP). Organizatorzy odpowiedzieli na wezwanie Agatona Gillera skierowane do "warstwy intelektualnej narodu", aby zjednoczyła ona emigrację chłopską dla "sprawy narodowej"⁷. Jeśli przeto ZPRK identyfikowało wiarę z narodowością i krajem rodzinnym, to ZNP zaproponowało szerszą definicję Polaka. Jego założyciele chcieli skupić wszystkich, którzy podzielali dążenie do niepodległości, a więc także protestantów, katolików obrządku greckiego, Żydów i osoby niezależne religijnie.

Ani odłam religijny, ani narodowy nie narzucał Polonii swojego przewodnictwa. Obie organizacje sprzedawały ubezpieczenia w celu zwiększenia członkostwa i polemizowały w prasie nad definicją Polaka. Spory te przyczyniły się do "rozbiuro Polonii amerykańskiej", ale też pogłębiały świadomość i wzmacniały tożsamość narodową⁸. Rozbudowywało to życie Polonii, o czym zaświadcza powstanie w tym okresie nowych organizacji patriotycznych, takich jak: Związek Sokołów Polskich w Ameryce [1887], Związek Śpiewaków Polskich w Ameryce [1889], Unia Polska w Ameryce [1889], Związek Młodzieży Polskiej w Ameryce [1894], Macierz Polska [1897] i Związek Polek w Ameryce [1899]. Założenie proniepodległościowego Związku Socjalistów Polskich w 1900 r. zasygnalizowało nie tylko wyłonienie nowej klasy, ale też nowego czynnika w polityce Polonii⁹.

Chociaż wieloletnie wysiłki w celu zjednoczenia społeczności w ramach jednej krajowej organizacji zakończyły się niepowodzeniem¹⁰, to jednak współpraca pomiędzy skłóconymi frakcjami była możliwa w szczególnie ważnych sprawach, jak np. przeciwko układowi rosyjsko-amerykańskiemu o ekstradycji [1893] czy przeciwko ustawie emigracyjnej Lodga [1898]. Wspólnie obchodzono też setną rocznicę urodzin Mickiewicza oraz powstania w 1899 r. - krótko zresztą istniejącej - Reprezentacji Organizacji Prasy Polskiej w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, dorocznych obchodów powstania listopadowego i powstania styczniowego; w 1891 r. Polonia wspólnie obchodziła stulecie Konstytucji 3-go Maja. Podobne inicjatywy stały się

integralnym elementem zwyczajów społeczności i edukowały zarówno publikę amerykańską, jak również inne społeczności emigrantów.

Elementem spajającym Polonię amerykańską było niezadowolenie z tego, że pomiędzy biskupami rzymskokatolickimi nie było żadnego Polaka. W większości biskupi byli Irlandczykami lub Niemcami i zazwyczaj propagowali amerykanizację obcojęzycznych wiernych należących do ich diecezji. Protest nabrzmiał gdy w 1900 r. biskupi pochodzenia niemieckiego - Frederick Eis z Marquette i Sebastian Messmer z Green Bay ze stanu Wisconsin nakazali, by w ich diecezjach co najmniej dwa razy w miesiącu kazania odbywały się w języku angielskim¹¹. Oburzeni Polacy uważali taki nakaz za podkopywanie ich polskości, która miała być podtrzymywana przez parafię i szkołę. Nie przypadkowo też na II Kongresie Polsko-Katolickim, który obradował w Buffalo, w stanie New York od 24 do 26 września 1901 r. amerykanizacja była traktowana jako wynarodowienie. Członkowie Kongresu wyrażali zaniepokojenie o przyszłość Polonii i podkreślali konieczność obrony przed „zalachami na nasz polski język, na naszą odrębność narodową”. Sugerowali odłożenie na obok wszelkich różnic i z hasłem „Bóg i Ojczyzna” sugerowali ofensywę nie tylko w celu obrony, ale również „ustaleniu naszego istnienia, jako Polaków na amerykańskiej ziemi”. Kongres przegłosował wniosek do biskupów amerykańskich w sprawie powoływania polskich biskupów pomocniczych, zapowiadając możliwość wysłania delegacji bezpośrednio do Rzymu¹².

Obawa przed schizmą wzmogła akcję na rzecz mianowania polskiego biskupa. Był to problem szerszej natury, wiążący się z pojawieniem się w 1870 r. niezależnych parafii. Sprawa majątku parafii, problem mianowania proboszczów oraz kontroli administracji parafii stały się powodem licznych konfliktów między parafianami a biskupami. Przekonanie parafian o ich prawie głosu w sprawach parafialnych było echem etosu amerykańskiej demokracji. W 1897 r. ksiądz Antoni Kozłowski z Chicago otrzymał w Holandii sakrę (i sukcesje apostolskie) jako biskup Unii Utrechckiej Kościołów Starokatolickich i pokierował Polskim Kościołem Katolickim w Ameryce. Inna rywalizująca grupa Polski Niezależny Kościół Katolicki, powstała w Buffalo, w

stanie New York pod przewodnictwem księdza Stefana Kamińskiego¹³. Na terenach górniczych wschodniej Pensylwanii ksiądz Franciszek Hodur przyjął w 1897 r. probostwo w niezależnej parafii św. Stanisława w Scranton. W 1904 r. zwołał on synod, na którym ogłoszono powstanie Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego (PNKK); w 1907 r. otrzymał także sakrę biskupią w Kościele starokatolickim¹⁴.

Apel polskiego kleru do biskupów amerykańskich, ostrzegający przed możliwością schizmy, został poparty informacją o odłączeniu się 50 tys. wiernych. „Heretycy i schizmatycy” próbowali manipulować „naszymi dobrymi i prostymi ludźmi”. Księża polscy oskarżali amerykański episkopat, że „nie zależy mu na prostych i niewykształconych Polakach” oraz że „chce wymazać narodowość polską z tego kraju”. Osoby przywiązane do wiary dziadów i ojców twierdziły, że powołanie polskiego biskupa „uczyniłoby cuda w zapobieżeniu rozłamowi”¹⁵.

Kongres Katolicki zajął się także sprawami edukacji i stosunkami z ojczyzną. Zaproponowano zorganizowanie gremium, które miało zajmować się polskimi szkołami i opracować jednolity program nauczania. Dlatego też sprawa szkół, pozwalających zachować język polski oraz podtrzymać stosunki z krajem była stale obecna w świadomości wielu Polaków w Ameryce. Polonia stale protestowała przeciwko wynaradawianiu Polaków, zwłaszcza poprzez przymusową amerykanizację parafii. Można z pewnym przybliżeniem powiedzieć, że w Ameryce spór był prowadzony z amerykańską częścią hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego, natomiast w Polsce z rządami zaborców, zwłaszcza rosyjskiego i pruskiego.

Mając powyższe na uwadze można stwierdzić, że Polonia była dobrze przygotowana do reakcji na wiadomości z Wrześni. Wielu ówczesnych działaczy, zarówno księży, jak i osób świeckich, wyemigrowało z zaboru pruskiego towarzysząc emigracji niemieckiej. W Ameryce powstały dwuetniczne parafie polsko-niemieckie, ale z czasem Polacy założyli swoje własne parafie. W pozostałych, gdzie Polacy i Niemcy zamieszkiwali wspólnie, pamiętali Kulturkampf Bismarcka i pruską politykę germanizacji¹⁶. Polacy w Ameryce czytali regularnie *Zgodę* - oficjalną gazetę ZNP oraz *Naród Polski* - gazetę ZPRK, a także lokalne gazety, gdzie polityka niemiecka była ostro

krytykowana. W 1901 r. czytano o wydalaniu Polaków z wojska i służby cywilnej, o polskich żołnierzach zmuszanych do spowiedzi w języku niemieckim, studentach wydalanych z gimnazjów i uniwersytetów za propagowanie polskiej kultury. Wiele pisano o zakazie używania języka polskiego w kościołach i szkołach oraz postępowaniu nauczycieli, którzy odbierali uczniom polskie książki. Artykuły były ostre, pełne namiętności: „...zażarte niemczyńska gotowi wszystkim Polakom głowy pościnać, a potem na czworakach kazać chodzić. – Mało to jeszcze kary za nasze grzechy, bo nie dosyć, że wróg nas srodze prześladowuje, to jeszcze my sami zaciętą prowadzimy walkę”¹⁷. Listy kierowane do redakcji *Narodu Polskiego* od Polaków z zachodnich i wschodnich Prus wyrażały obawy o dzieci, które stały się „ofiara barbaryzmu pruskiej biurokracji i szowinizmu”. Egzekucje moskiewskie bladły w porównaniu z „barbaryzmem hakatów pruskich”- pisano 8 maja 1901 r. Polacy nie mogli zrozumieć, dlaczego rząd niemiecki podjął tę „obecną wyniszczającą wojnę”¹⁸. Niemniej jednak piszący na łamach „Ameryki” 15 czerwca 1901 r. prof. Tomasz Siemiradzki nie obawiał się germanizacji, gdyż wzniecała ona „ducha polskiego”. Jeszcze przyjdzie dzień, gdy „...przyszła Polska może nawet wdzięczna im będzie za tę przymusową szkołę patriotyzmu”.

Polacy w Ameryce, identyfikując się ze „swoimi braćmi” budowali swój własny patriotyzm polegający na tym, aby „...łączyć, pracować dla dobra ogółu, budzić ducha polskiego i wiernie stać przy wierze ojców naszych, a Pan Bóg skróci dni mąk naszych”¹⁹.

Naród Polski opublikował pierwsze wiadomości z Wrześni 19 czerwca 1901 r. Pisano o „oburzeniu matek” i udręce kobiet przypominając wszystkim, że „hakatystyczny rząd pruski” wprowadził w każdej klasie obowiązkowe nauczanie religii w języku niemieckim. Opierając się na polskiej prasie, opisywano szczegółowo zamykanie dzieci szkolnych za odmowę udzielania odpowiedzi po niemiecku w czasie nauki religii i odmowę uczenia się katechizmu w języku niemieckim. Pisano o reakcji rodziców i tłumu, który zebrał się w ramach protestu 20 maja i o aresztowaniu dwóch jego uczestników. Powołując się na list zamieszczony w *Dzienniku Poznańskim*, więzienie dzieci porównywano do kar wymierzanych pierwszym chrześcijanom. *Naród Polski* (19

czerwca 1901 r.) zaznaczając - „...tak tedy niemiecka mszczą się na niewinnych dziatkach katowaniem” przeklinał fakt, że niemiecka cywilizacja robi „postępy” w tych dziedzinach. Następnego dnia *Zgoda* napisała podsumowanie i rozpoczęła dyskusję z niemieckojęzyczną prasą dotyczącą nieprawdziwego przedstawiania wydarzeń. *Zgoda* zgadzała się z *Dziennikiem Poznańskim*, że przyczyną całego zamętu było uwięzienie uczniów przez nauczycieli. Jednakże przyczyną niezadowolenia i protestu nie było podburzanie ze strony działaczy polskich, ale niezgoda na antypolski system szkolny oraz na „takich podżegaczy hakatystycznych” jak *Posener Tageblatt*. Pismo *Ameryka* 22 czerwca opublikowało artykuł z nagłówkiem „Wojna z Dziećmi!” krytykując „haniebną politykę rządu pruskiego względem Polaków”.

Cała prasa Polonijna opisała historie prześladowań niemieckich sięgając do czasów Bismarcka i wierzyła, że nowe prześladowania, wzmagające lęk, oburzenie i wołanie o rewanz „...coraz głębiej zakorzenia się w duszy naszej, hartuje się i staje niezłomnym przekonaniem, że wytrwamy, przetrwamy i zwyciężymy pomimo wszystko”²⁰.

W tym samym czasie pojawiły się informacje o kolejnych konfliktach dotyczących szkoły i języka. Czytelnicy dowiedzieli się, że w Krotoszynie zabroniono używania języka polskiego na szkolnym boisku, a dzieci z Gniezna oddały niemieckojęzyczny katechizm tłumacząc nauczycielowi, że rodzice powiedzieli „...iż po niemiecku modlić się jest grzechem śmiertelnym, a rodzice i duchowni zakazali im grzeszyć”²¹. Do Polonii dotarła też informacja o rozprawie w Toruniu, gdzie sądzono uczniów szkół średnich, którzy należeli do tajnego stowarzyszenia promującego naukę historii i kultury polskiej²².

Sprawa Wrześni nie stała się jednak od razu narodową krucjatą. Poważny udział w jej popularyzacji miały obrady II Polskiego Kongresu Katolickiego, który stawiając problem „równych praw” wskazywał na trudności, z jakimi borykały się szkoły polskie w Ameryce. W dodatku Kongres obradował w cieniu zabójstwa prezydenta Williama McKinley’a przez Leona Czołgosza, drugiej generacji Amerykanina polskiego pochodzenia. Występek ten nie tylko zaszokował, ale i zawstydził Polonię²³. Delegaci dyskutowali wówczas także nad powstaniem federacji organizacji katolickich, jako pierwszego kroku w kierunku zjednoczenia Polonii. Dobry klimat stwarzała pozytywna

ocena ZNP przez głównego rywala ZPRK. Dwa tygodnie później w Toledo, w stanie Ohio, obradował 14-ty sejm Związku Narodowego Polskiego. Delegaci podkreślali lojalność wobec Stanów Zjednoczonych, ale jednocześnie wyrażali swoje sentymenty narodowe. Zwracając się do Polaków w kraju wyrażali swój najwyższy szacunek dla ziemi ojczystej „tej męczennicy narodów” oraz do wszystkich, którzy walczyli o niepodległość. Sejm uznał także Ligę Narodową za „prawnie funkcjonującą władzę Państwa Polskiego” i uważał siebie za „przedstawicieli idei tej w społeczeństwie polskoamerykańskim”²⁴.

Zainteresowanie wydarzeniami we Wrześni, które zyskały miano *cause celebre* wśród Polaków w Ameryce, wzmożło się po listopadowym procesie rodziców i uczniów oraz bardzo surowych wyrokach nałożonych na oskarżonych. Dla pisma *Ameryka* (14 grudnia) werdykt był dowodem na to, że w sądach niemieckich obowiązywała zasada „siła ponad prawem”. Ukrytym motywem, który stał poza sprawami sądowymi było podzielenie Polaków i Katolickiej Partii Niemieckiej „Centrum” oraz przygotowanie niemieckiego społeczeństwa do roli zwycięzcy w realizacji programu hakaty. Taki oto komentarz *Ameryki* towarzyszył apelowi Henryka Sienkiewicza do „polskich matek”, który przedrukowały lub odnotowały wszystkie gazety polonijne.

Apel Sienkiewicza spowodował, że Września została umieszczona na wokandzie spraw Polonii. Sprawy Wrześni i Torunia dały okazję *Zgodzie* (5 grudnia) do zamieszczenia artykułu potępiającego hakatę. „Cywilizowany świat” zdawał sobie sprawę z polskiego położenia, z powodu „...bezsilnego, a w najwyższym stopniu złośliwego szarpania się rządu pruskiego w celu stłumienia ducha narodowego w Polakach /.../. Zrażony jadem hakatyzmu, rząd ten, niegdyś odznaczający się siłą i rozumem politycznym nawet w tym co czynił złego, wypowiedział w ostatnich czasach wojnę dzieciom i kobietom”. Duch uczestników wcześniejszych walk powstańczych wstąpił w polskie dzieci szkolne, które *Zgoda* nazwała „prawdziwymi męczennikami za wiarę i ojczyznę”.

ZNP jako „organizacja narodowa i patriotyczna” głęboko rozumiała męczeństwo „swoich braci i siostr z kraju i łączyła się z całą Polską” w oburzeniu na działania rządu pruskiego. Zarząd Centralny Związku 30 listopada 1901 r. uchwalił opublikowanie protestu w amerykańskiej prasie przeciw „...niehumanitarnej i nieuprawnionej polityce rządu pruskiego, który swoim postępowaniem z Polakami zasłużył sobie na miano hańby XX-go stulecia”. Zarząd ten solidaryzował się z Polakami w Europie i proponował zbiórkę 50 dolarów dla skazanych uczniów i kobiet. Pieniądze miały być przesyłane do redakcji *Zgody*. Organ ZNP krytykował hipokryzję Niemców, którzy protestowali przeciwko polityce Brytyjczyków w Afryce Południowej, podczas gdy sami zezwalali na podobną politykę przeciwko ziemiom, które zostały przez nich brutalnie zdobyte siłą. Członkowie ZNP zostali wezwani do organizowania wieców protestacyjnych²⁵.

Wydarzenia wrześnińskie spowodowały, że w dniach przełomu roku 1901/1902 zmobilizowały się wszystkie organizacje polonijne. Niedawno założony Związek Polek, w odpowiedzi na apel Zygmunta Miłkowskiego, zbierał podpisy pod protestem dotyczącym męczenia polskich dzieci i ich matek. Związek wystosował apel do swoich członkiń i do wszystkich polskich kobiet w Ameryce²⁶. Komitet Wykonawczy, który powstał po II Zjeździe Katolików Polskich, apelował do Polaków zamieszkujących kraje europejskie w sprawie protestu przeciwko germanizacji młodzieży polskiej poprzez uczenie religii po niemiecku. Komitet zachęcał do składania darów na rzecz strajkujących dzieci z Wrześni, które prowadziły walkę o zachowanie języka i kultury. Apelując „o chleb dla sierot” podkreślano, że nie suma była ważna, ale „...zadokumentowanie naszej duchowej łączności z braćmi na ziemi polskiej. Pokażmy, że dziś po stu latach niewoli *jesteśmy silni jednością*. Udowodnijmy, że i my, za morzami, odczuwamy głęboko krzywdy wyrządzane przez Prusaków dzieciom polskim i rodzicom stawającym w ich obronie”²⁷. Dzięki komitetowi informacje o Wrześni – o czym obszernie informował *Dziennik Chicagoski* 18 stycznia 1902 r. - znalazły się w amerykańskiej prasie.

Spotkania protestacyjne stały się częścią ogólnokrajowej kampanii mającej na celu poinformowanie amerykańskiego społeczeństwa o Wrześni i polityce Prus. Bardzo aktywne były też parafie. W parafii sw. Kazimierza w Milwaukee 22 grudnia 1901 r.

ksiądz Jan Blechacz mówił o obłudzie i niedotrzymaniu słowa rządu pruskiego „od Krzyżaków aż do tego czasu”. Zebrani - jak to było w zwyczaju, przyjęli rezolucję potępiającą politykę Prus i wyrażającą poparcie dla ofiar oraz dokonali zbiórki pieniędzy na pomoc dla nich²⁸. Tego samego dnia trzy organizacje w Buffalo zorganizowały spotkanie w Fillmore Hall, którego centralnym punktem było wystąpienie p. Piechockiej. Jej wizyta we Wrześni upoważniała do stwierdzenia, że „...to wszystko jest prawdą co telegramy krajowe i gazety piszą”; zebrano wówczas 22.65 dolarów²⁹. W miejscowości Grand Rapids w stanie Michigan, także 22 grudnia zebrano 500 dolarów. Mówcy w Grand Rapids mówili do Polonii, że ich obowiązkiem jest niekupowanie towarów „wykonanych w Niemczech”, a ksiądz Szymon Pongania wykorzystał sprawę Wrześni w kazaniu przeciwko mieszanym małżeństwom. Ubolewał nad tym, że polskie kobiety wychodzą za mąż za Niemców, Irlandczyków, Francuzów i mężczyzn innych narodowości i tracą swój język, zwyczaje i religię³⁰. Tydzień później w Bostonie polonusi – o czym informowała *Zgoda* 2 stycznia 1902 r., zapełnili miejscową salę: zebrano 21 dolarów i przegłosowano rezolucję, by informacje o Wrześni opublikować w amerykańskiej prasie. Tego samego dnia w Saint Louis, w stanie Missouri zebrano 30 dolarów. Piękna polszczyzna mówcy urodzonego w Ameryce stała się okazją do wskazania tego jako przykład „...dla wielu z naszych młodych kobiet, które gdy są zmuszone do mówienia po polsku - każą tobie zatykać uszy i...uciekają” - czytamy w *Ameryce* 11 stycznia 1902 r.

Protesty miały miejsce oczywiście i w Chicago. Dnia 10 stycznia 1902 r. odbyło się w Sali Pułaskiego spotkanie prowadzone przez sędziego Józefa LaBuy³¹; obecni byli księża oraz przedstawiciele różnych organizacji kościelnych, społecznych i narodowych. Gromkimi oklaskami witano wszystkich mówców, a szczególnie trzech sędziów amerykańskich, którzy z pogardą potępili działania pruskie w Toruniu, Poznaniu, Gnieźnie, a także nauczycieli z Wrześni. Kiedy sędzia Tutshill wyraził moralne potępienie nie tylko Prus, ale i Stanów Zjednoczonych za odrywanie dzieci od języka polskiego, to „kolejna burza oklasków” wstrząsnęła Salą Pułaskiego. *Dziennik Chicagowski* 13 stycznia 1902 r. wyraził pewność, że niemiecki Konsul w Chicago prześle raport do

swojego rządu o tym "co sądzą wolni Amerykanie o sprawie wrześnińskiej" i tym samym spotkanie osiągnie swój cel.

Komentarz: Owiący po polsku

Aktywnym centrum protestu było Milwaukee, miasto o dużej liczbie ludności pochodzenia polskiego i niemieckiego. Po procesie w Gnieźnie i po apelu Sienkiewicza, prawie w każdym wydaniu grudniowego *Kuryera Polskiego* Michała Kruszki, opisywano wydarzenia z Wrześni, protesty w Niemczech i innych krajach. Dzięki temu wydarzenia te stały się powszechnie znane w stanie Wisconsin oraz sąsiednich stanach³². Zapalczywy Kruszka nawoływał do bojkotu pruskich i niemieckich towarów. Kupowanie towarów "wykonanych w Niemczech", podczas gdy Prusy karzą polskie dzieci i matki było jego zdaniem "po prostu zbrodnią". Polacy z Ameryki powinni solidaryzować się z Polakami z innych krajów w bojkocie, ponieważ Niemcy "chcą narodowość naszą wytępić". Michał Kruszka na łamach *Kuryera* nawoływał emigrantów do obrony "naszej narodowości" oraz Polaków w Starym Kraju organizując bojkot "Prusaków, naszych najbrutalniejszych wrogów". Kruszka karmił też Polaków, którzy uczestniczyli w "balu Hunów", corocznym balu organizowanym przez weteranów armii niemieckiej w Sali Kościuszki. Takie zachowanie było wstydlive i "...nie ma na nie wy tłumaczenia, gdy Prusacy bezwstydlie na oczach całego świata wydali nam walkę na śmierć i życie i gdy dokładają wszelkich usiłowań, by przeprowadzić swe bismarkowskie hasło 'ausrotten'" - pisał 9 grudnia 1901 r. w artykule „Nie czują krzywd Narodu”.

Jakkolwiek nawoływanie do bojkotu nie znajdowało powszechnego odzewu - w codziennej krzątaninie emigrantów przeważała wygoda i dobre stosunki z lokalnymi biznesmenami tak niemieckimi, jak i żydowskimi, to jednak sprawa dzieci wrześnińskich była przypominana przy każdej nadarzającej się okazji. W niedzielę wieczorem, 19 września 1902 r. 5 tysięcy Polaków zebrało się w Sali Kościuszki, by uczcić rocznicę powstania styczniowego, ale też zaprotestować przeciwko polityce pruskiej. Uroczystą przemowę na temat powstania miał ksiądz Canon J. Gluski. Wielu wzruszyła ona do łez, podobnie jak wykonanie "Skargi" przez chór męski. Wzruszające było też przemówienie Bronisławy Rajskiej, która błagała matki polskie by wychowywały swoje dzieci na dobrych Polaków i wierzących katolików. Na koniec powiedziała, że każda polska matka

powinna pamiętać, iż "posłannictwo matki Polki jest święte". Zebrani wyrazili solidarność ze skazanymi oraz głęboką pogardę dla barbarzyńskich metod pruskich oraz wiarę w przetrwanie narodu. Protestujący zapewнили skazanych, że "Polacy w Ameryce są zawsze przygotowani na pomoc materialną i moralną". Zapowiadając wydrukowanie stosownej rezolucji w prasie amerykańskiej przypominali, że "Polacy wiedzą o wydanym przeciw sobie haśle zagłady i walki na śmierć i życie, i że jej się nie lękają". Spotkanie zakończyło się wspólnym odśpiewaniem "Boże coś Polskę". Obecny na spotkaniu reporter napisał, że jeszcze nigdy "...błagalne słowa i tony tej modlitwy narodowej nie szły do stóp Twórcy z takim uczuciem i siłą jak z piersi ludzi zebranych wczoraj z okazji obchodu męczeństwa powstania z r. 1863 i wiecu protestującego"³³.

Tłumne demonstracje protestacyjne miały miejsce zarówno w dużych miastach jak Detroit w stanie Michigan, Cleveland w Ohio, w Nowym Jorku, Pittsburg w Pensylwanii, Newark w New Jersey, Baltimore w Maryland, jak i w mniejszych miastach - South Bend w stanie Indiana, Adams i Salem w Massachusetts i Utica w Nowym Jorku. Demonstracja w Detroit (uczestniczyli w niej m.in. major Maybury i biskup Foley) została pozytywnie opisana we wpływowej gazecie w Michigan w *Detroit Free Press* (27 stycznia 1902 r.), która nawet wydrukowała strofy pieśni "Boże coś Polskę". *Zgoda* w tymże samym dniu napisała, że wszyscy uczestniczyli w protestach, nawet parafia czeska. W Cleveland – jak donosiły gazety - pięć grup ZNP zorganizowało spotkanie, na którym protestujący wyrazili "...zdziwienie, iż może się w Prusach znaleźć tak barbarzyński sąd, podobny do gnieźnieńskiego" i zaapelowali do "...szlachetnie myślących ludzi i miłujących wolność, by potępili barbarzyński czyn niegodny narodowych celów". Ksiądz Jan Strzelecki, proboszcz parafii św. Stanisława, przemawiał do tysięcy zgromadzonych w Irving Hall w Nowym Jorku. To samo robił socjalista Ciszewski, który przemawiając po angielsku porównał Cesarza Wilhelma do Heroda. Inny mówca nawoływał do jedności i do wspierania Skarbu Narodowego i do przyjęcia hasła "odbudowy Polski w ramach wcześniejszych granic". Obecni zebrali około 300 dolarów dla ofiar pruskich "katów"³⁴. Ponad 5 tysięcy ludzi wypełniło stary ratusz w Pittsburgu, gdzie zebrano 200 dolarów na "sieroty". W South Bend w Indianie, podczas

masowego wiecu, największego w historii tej społeczności, zaatakowano politykę pruską na obszarach zaboru pruskiego, skąd pochodziła większość emigrantów, i zebrano 118,23 dolarów³⁵. Protestujący w Salem w stanie Massachusetts zebrali 16,40 dolarów, i w imię "praw narodowych i ludzkich" zaapelowali do całego świata i do wszystkich matek by sprawę Wrześni postawić "przed sąd narodów cywilizowanych".

Jak z tego widać, Polacy w Ameryce zorganizowali wiele protestów. W Chicago, gdzie była największa liczba Polaków mieszkających w Ameryce, rezolucje protestacyjne zostały przyjęte pod koniec grudnia 1901 r. i na początku stycznia 1902 r. w parafiach św. Stanisława, św. Jana Kantego i św. Marii. W połowie stycznia z inicjatywy Centralnego Zarządu ZNP doszło do wspólnych protestów w pięciu parafiach w Chicago. Prezes ZPRK, Leon Szopiński, uczestnicząc w spotkaniu organizacyjnym w grudniu 1901 r. mówił o nowych ideach przepływających przez ZNP i ZPRK zdecydowanych ujawnić "nikczemność rządu pruskiego i podłe prześladowanie Polaków pod zaborem pruskim"³⁶. Zbliżająca się rocznica powstania styczniowego stanowiła dodatkową okazję do wzmożenia protestów, zwłaszcza że parafie czekały na sygnał z ZNP, ponieważ – ak to podkreślano - do Zarządu Centralnego "należy zaszczyt poruszenia i wprowadzenia w czyn myśli zwołania wiecu ogólnego". W każdym razie ogólna manifestacja to "coś zupełnie oryginalnego, większego, szerszego i wspanialszego", umożliwiającego poruszenie sprawy nie tylko Wrześni, ale i procesów w Toruniu i Gdańsku – czytamy 17 stycznia 1902 r. w *Dzienniku Chicagoskim*.

W takiej atmosferze trwały przygotowania (przewodzili im Leon Szopiński i Teodor M. Heliński z ZNP) do demonstracji Polonii przewidzianej na niedzielę 26 stycznia 1902 r. w pięciu parafiach - św. Wojciecha, Najśw. Marii Panny Nieustającej Pomocy, św. Trójcy, św. Józefa i Niepokalanego Poczęcia NMP Zgromadziły one 25 tys. Polaków i ich stronników w celu zwrócenia uwagi społeczności amerykańskiej na niegodziwe działania pruskie. Wraz z Szopińskim i Helińskim ze strony Amerykanów przemawiali: sędzia E.E. Dunne, Matthew P. Brady, prof. Homas W. Taylor i Daniel Donahoe, a ze strony polskiej dr Adam Szwajkart, wydawca gazety *Naród Polski*, oraz

kilku dystyngowanych księży, jak ks. Kazimierz Sztuczko, sekretarz komitetu wykonawczego II Polskiego Kongresu Katolickiego³⁷.

Informacje o tej demonstracji zamieściły nie tylko gazety polskie, ale także angielskie i niemieckie; niektóre zdały relacje z wiecu i wspólnej rezolucji przyjętej w języku angielskim i polskim. Do rezolucji angielskiej dodano wstęp, w którym wyjaśniono dramatyczny charakter stosunków niemiecko-polskich zaznaczając, że "język ojczysty jest świętym dziedzictwem - jest darem Boga". Język ojczysty był "najśladszą muzyką", jaką można usłyszeć: wysiłki emigrantów niemieckich, którzy odnieśli sukces wprowadzając niemiecki do "szkół publicznych na rachunek stanowy", potwierdziły świętość języka. Emigranci popierali szkoły, gdzie "ich dzieci mogły uczyć się języka swoich ojców". Dlatego rządowe próby pozbawienia narodu i rodziców "...tego skarbu, tego świętego prawa rodziców do nauczania swoich dzieci języka ojczystego, były uważane za akty barbarzyństwa".

W rezolucji tej przedstawiono stosunki z Niemcami z polskiego punktu widzenia, a więc kraju istniejącego od dziesięciu wieków, powszechnie uznawanego za bastion chrześcijaństwa, który utracił niepodległość z powodu "zachłannej chciwości swoich sąsiadów". Od czasu rozbiorów Prusy zagrabiły polskie skarby i odebrały Polakom "...ich język i religię - by uczynić ich marionetkami i Prusakami". Pruska polityka wynaradawiania była dokładna - zmieniano nazwy miejscowości z polskich na niemieckie, zabraniano używania polskich nazw na szyldach sklepów, język polski wyłączono ze szkół, wprowadzono kolonizację niemiecką, większość stanowisk administracyjnych powierzono Niemcom spoza danej miejscowości, którzy motywowani byli nienawiścią do Polaków i aresztowali polskich studentów "...tylko dlatego, że należeli oni do warstwy wykształconych Polaków". Po zapoznaniu się ze sprawą Wrześni, z bezlitosną chłostą "małych uczniów" przez nauczycieli, z aresztowaniami i uwięzieniem rodziców za "przestępstwo" obrony swoich dzieci, w rezolucji określono okupację pruską "...jako niekończący się łańcuch prześladowań popełnianych na Polakach w ich własnym kraju".

Rezolucja ta była protestem w imieniu 200 tys. Polaków z Chicago i 2 milionów Polaków z Ameryki, którzy mieli więcej szczęścia od ich braci w Prusach, ponieważ

mogli oni korzystać "...z błogosławieństwa prawdziwej wolności pod gwiazdami i pasami flagi, tej wielkiej i wspaniałej republiki, największego i najszlachetniejszego kraju na ziemi". Polacy z Ameryki wyrazili swoje "oburzenie, odrazę i potępienie" wobec polityki rządu pruskiego i zwrócili się do "...Amerykanów, urodzonych w duchu wolności, do całego cywilizowanego świata, do matek wszystkich narodów, bez względu na język którym mówią, do tych, którzy kołysankami w ojczystym języku usypiają swoje dzieci, by wydali sądy". Oskarżonym postawiono zarzut "...torturowania małych dzieci, ponieważ odmawiali oni modlitwy do Boga w innym niż ich rodzinnym języku". Oskarżano ich także o "barbarzyńskie więzienie matek protestujących przeciwko torturom swoich dzieci". Skoro nawet pruski kanclerz nie zaprzeczał podstawowym faktom, to "bezstronna publiczność" może "wydać opinię o chełpiącej się cywilizacji pruskiej". Na koniec protestujący wyrazili swoje "z serca płynące współczucie" do "naszych cierpiących braci za oceanem" i do "...prawdziwego zachwyty dla ich małych męczenników, którzy pokazali swoje heroiczne wartości, którzy odważyli się przeciwstawić swoim tyranom, a także dla ich oddanych matek i ojców". Zaapelowano do "Boga wszystkich narodów", który jak zauważono "mówi i rozumie wszystkie języki", by Bóg dodał małym męczennikom "...hartu, który charakteryzował wczesnych chrześcijan, i pozwolił im na wytrwanie barbarzyńskich prześladowań z rąk współczesnych Neronów"³⁸.

Tekst w języku polskim mówił o tym samym, ale zawierał dużo więcej emocji i pasji. W rezolucji pytano, czy jest gdzieś serce, które by nie rozumiało cierpienia matek, których jedyną zbrodnią było to, "...że były matkami, matkami dzieci polskich! Niech krzyk rozpaczy piersiom macierzyńskim wydarty poruszy serca wszystkich i piętnem hańby naznaczy na wieki czoła katów pruskich. Osądzi tę zbrodnię historia, osądzi Bóg i wymierzy sprawiedliwość". Na koniec protestujący jednogłośnie zadeklarowali, że nie będą "ustawać w naszej pracy około zdzierania maski z barbarzyńskiego prusactwa". Obiecywali też zwołanie masowego wiecu w jednej z największych sal w Chicago "ażeby tamże raz jeszcze, jak najuroczyściej podnieść głos protestu i oburzenia przeciw brutalnemu prześladowaniu Polaków przez rząd pruski"³⁹.

Informacja o spotkaniu w dniu 26 stycznia 1902 r. w parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Bridgeport (dzielnica Chicago), dobrze odzwierciedla nastrój zdominowany uczuciami patriotycznymi i religijnymi, w których wydarzenia dawniejsze mieszały się z współczesnymi. Członkowie różnych stowarzyszeń religijnych i świeckich najpierw uczestniczyli we mszy (7:30 rano) dla uczczenia ofiar powstania z 1863 r., co obchodzono aż do I wojny światowej, a po południu w sali przykościelnej w South Morgan odbył się wiec. Jego program był bogaty i zawierał liczne punkty. Protest zakończył się odśpiewaniem hymnu „*Boże coś Polskę*”. Zdaniem redaktora *Dziennika Chicagoskiego* z 30 stycznia 1902 r. „...obchód ten pozostanie długo w pamięci Polonii w Bridgeport. Daj Boże więcej takich”.

ZNP i ZPRK, grając główną rolę w mobilizacji Polaków w Ameryce, zachęcały do aktywności różne inne grupy, związki i stowarzyszenia. W Pittsburgu członkinie ZNP wydały "apel do kobiet polskich", by stanąć po stronie Piaseckiej, "która nie wahała się rzucić rękawicy gnębicielom narodu naszego". Kobiety zwracały się do innych, by zakładały stowarzyszenia i namawiały do nauki kobiety, co ułatwi im być dobrymi matkami, bo dobre i przykładne Polki potrafią umiejętnie zaszczipać „...w przyszłe pokolenie nienawiść i wzdargę do wszystkiego cokolwiek stoi na drodze w wywalczeniu niepodległości Polski i szerzeniu moralności i szczęścia ludzkiego”. Deklaracja ta informowała również, że ZNP w czasie zjazdu w Toledo głosowało za przyznaniem kobietom prawa do organizowania oddziałów ZNP, czyli tego, co robiły już kobiety w Pittsburgu. Wezwanie do patriotyzmu, obrona języka, przykładne macierzyństwo – to podstawowe elementy apelu członkiń nowego oddziału ZNP⁴⁰.

Kobiety odegrały niepoślednią rolę w organizowaniu sympatii Polonii dla ofiar Wrześni. Dość młody Związek Polek w Ameryce, założony przez kobiety z klasy średniej, które nie uzyskały zgody na członkostwo w ZNP, głosiły program równych praw dla kobiet i promocję patriotyzmu polskiego. Podczas trzeciego zjazdu Związku Polek w Chicago, w czerwcu 1902 r., delegatki przyjęły rezolucję Łucji Wołowskiej, by "...uczcić przez powstanie te Polki, które cierpią za sprawę wrzesińską"⁴¹.

Września odbiła się też echem w nowo tworzonemu Polskim Narodowemu Kościołowi Katolickim, któremu przewodził ksiądz Franciszek Hodur. Dzieci z parafialnej szkoły św. Stanisława z Scranton, zebrały 10 dolarów "...pomiędzy sobą na rzecz prześladowanej młodzieży w Prusiech, zwłaszcza szkolnych dzieci we Wrześni"⁴². Dla nowo powstającego Kościoła sprawa Wrześni wiązała się z obroną języka oraz kontrolą majątku i administracji parafii. W grudniu 1901 r. ks. Hodur zapowiedział, że msze i nabożeństwa w kościele św. Stanisława będą odbywać się po polsku. W artykule "Do Ludu Polskiego w Stanach Zjednoczonych" ks. Hodur oparł swoje stanowisko na gruncie religijnym i narodowym. Tak jak dziecko mówi językiem, który wyraża miłość do ojca, "...tak i my dzieci Boże, powinniśmy tylko w ojczyściej mowie odzywać się u ołtarzy do naszego Najlepszego i Najlitościwszego Ojca". Tylko ksiądz mówiący po polsku, a nie w martwym języku może wytłumaczyć przed sędzią uczucia narodu polskiego. Tylko wtedy jest on "...prawdziwym ofiarnikiem i pośrednikiem między ludem a Bogiem, który nas stworzył i obdarzał przepiękną mową polską". Ks. Hodur deklarował, że Polacy udowodnili "...iżesmy narodem samodzielnym mającym takie same prawa do bytu, do sławy i szczęścia, jak i te wszystkie inne ludy". Tylko język łączy Polaków, najsmutniejszych wśród ludzi w "jeden żywy naród". Twórca nowego Kościoła chciał, aby "mocne i słodkie polskie tony" popłynęły przez ocean do Karpat, nad Wisłę i nad Niemen i powiedziały "zdumionym Braciom naszym oto żyje, oto polska mowa nieśmiertelna!". Nawiązując do wysiłków germanizacji i rusyfikacji Polaków, charyzmatyczny ksiądz podsumował: "Nieprzyjaciele nasi chcą wydrzeć nam mowę ojczyzną, więc my umiłowawszy ją tym bardziej wzgardzoną i prześladowaną – uczynimy ją pośrednikiem między narodem i Bogiem"⁴³.

Kościół Polsko-Narodowy rodził się w Ameryce w odpowiedzi na "naciski naszych wrogów", biskupów irlandzkich i niemieckich, których celem było "zupełne pogębienie Polaków w Ameryce". Przeciwwstawienie się PNKK oznaczało przeciwstawienie się tym, którzy walczyli o wyzwolenie narodu polskiego. Dowodem dla ks. Hodura był list papieża do kleru z Poznania z życzeniem zaprzestania propolskiej agitacji. Fakt ten powinien przekonać Polaków, że "...przyszłość nasza, zwycięstwo nasze

spoczywa tylko w nas samych!". Dlatego ks. Hodur nie tylko odrzucił apel Rzymu, ale także każde inne rozwiązanie, które lekceważyło najważniejsze interesy Polaków⁴⁴. Gdy w następnym roku arcybiskup Wrocławia Kopp wydał list pasterski, w którym mówił, że w dniu Sądu Ostatecznego wszelkie różnice narodowe stracą swoje znaczenie, ks. Hodur ponownie zaatakował zarówno "agentów Watykanu" w kraju ojców, jak i "agentów papieskich" (czyli biskupów rzymskokatolickich) w Stanach Zjednoczonych, którzy wszelkimi sposobami starają się o to "aby tylko naród polski zdruzgotać, zmiażdżyć i śladu po nim nie pozostawić". Ks. Hodur powołał się na uwięzienie św. Metodego przez biskupa Salzburga, za to że nauczał w języku słowiańskim, na napis po hebrajsku nad ukrzyżowanym Chrystusem, na grekę i łacinę - by dojść do wniosku, że "Pan Bóg tak samo stworzył i inne języki, dlatego i w języku słowiańskim wielbić można Boga"⁴⁵.

Po styczniowym apogeum protestów oraz zbiórek pieniężnych, co polonijni organizatorzy łączyli z rocznicowymi obchodami powstania styczniowego, demonstracje miały miejsce także w lutym 1902 r. w Filadelfii w stanie Pensylwania, w South Brooklyn w stanie Nowy Jork i w Jersey City w stanie New Jersey. W marcu odbył się wiec 6 tysięcy osób w jednej z największych sal w Chicago, mimo wątpliwości ZPRK, że nie będzie on miał aż takiego oddźwięku, gdyż amerykańska prasa nie lubi powtórek⁴⁶. Wkrótce doszło do sporego zamieszania wywołanego zapowiedzianą wizytą księcia Henryka Pruskiego. Czesi i Polacy zbojkotowali tę wizytę, co zdziwiło gazetę *Abendpost* z Chicago, która wyrzekała się odpowiedzialności Niemców z Ameryki za zachowanie austriackich Niemców. Gazeta ta informowała Polaków, że gdyby ich bracia w Niemczech nauczyli się polskiego tak szybko jak Polacy w Ameryce uczą się angielskiego, to wtedy hakatyści nie zabranialiby mówienia po polsku. *Dziennik Chicagoski* odpowiedział z oburzeniem, że życzy sobie nowego Napoleona, który by "...oswobodził Bawarię, Wirtembergię i Saksonię, zwrócił Alzację Francji, Szlezwik Danii, Śląsk, Poznań i Prusy chociażby tylko Rosji"⁴⁷.

Reakcją Polonii na wydarzenia we Wrześni były głosy, czy to w Cleveland, czy w Chicago, aby usunąć język niemiecki ze szkół publicznych. W Cleveland gazeta *Polonia w Ameryce* argumentowała, że nauczanie niemieckiego jest dużym wydatkiem

obciążającym wszystkich podatników. Gazeta dziwiła się tej życzliwości rządu, gdyż ani polityka zagraniczna ani handlowa Ameryki nie usprawiedliwia nauczania niemieckiego w szkołach. *Dziennik Chicagoski*, sugerując połączenie wysiłków z innymi Słowianami oraz Irlandczykami, Hiszpanami i Francuzami odpierał insynuacje, że ich działanie jest zemstą: nie każdy Niemiec jest "dzikim Prusakiem", a Polacy w Ameryce nie mają osobistej urazy do szanowanych Niemców mieszkających w Ameryce, którzy razem z Polakami są obywatelami tego samego kraju⁴⁸.

Artykuły prasowe poświęcone sprawie Wrześni stwarzały okazję dla edukowania emigrantów i ich dzieci. Gazeta *Ameryka* podawała wiadomości w kolumnie zatytułowanej "Echa Sprawy Wrzesińskiej" lub "Proces Wrzesiński". Drukowano także długie artykuły polemiczne o historii stosunków niemiecko-polskich i o prawach Polaków w zaborze pruskim, sięgając aż do kongresu wiedeńskiego z 1815 r. Sprawa Wrześni była też okazją do informowania społeczeństwa amerykańskiego o szeroko rozumianej sprawie polskiej oraz powodach protestów Polonii⁴⁹. Zainteresowanie to ujawniło się szczególnie po ogłoszeniu apelu Sienkiewicza do polskich matek⁵⁰. Prasa Polonijna często podkreślała, że sprawa Wrześni była dla Niemców katastrofą, i w pełni wykorzystwała tę sytuację informując obszernie o tym, jak prasa amerykańska i światowa pisała na ten temat. Dla prasy polonijnej była to wyborna okazja do pokazania swoim czytelnikom sympatii społeczeństwa do sprawy polskiej jako ważnej na arenie międzynarodowej.

Wiosną 1902 r. Września była w rozmowach publicznych Polonii wyrazistym symbolem polskiej obrony przed wynarodowieniem, symbolem, który stał się szeroko poza granicami zaborów. Mówcy na wiecach i w prasie mówili językiem uciemżonych i językiem dzieci, których rodziców uwięziono, a one same stały się sierotami. Gdy strajki szkolne zaczęły pojawiać się w Królestwie Polskim, stały się zaraz "Nową Wrześnią", "Rosyjską Wrześnią" czy "Wrześnią Moskiewską". Stanisław Osada, publicysta ZNP, górnolotnie zadeklarował, że nowe akty buntu "...to plon zasianego rączkami dzieci wrzesińskich pod koniec roku 1901 protestu przeciwko gwałceniu najkarygodniejszych praw natury przez zbrodniczych rozbiorców Polski"⁵¹.

W maju 1902 r. Polonia amerykańska obchodziła rocznicę Konstytucji 3 Maja 1791 r. Nie doszło do zorganizowania głównego wiecu w auli w Chicago planowanego na 4 maja. Jednakże wielu mówców poruszało sprawę Wrześni na wielu regionalnych spotkaniach okolicznościowych. W czasie obchodów organizowanych przez oddziały ZNP w takich miejscowościach jak Chicago, Erie w Pensylwanii, Poznań w stanie Michigan, Minneapolis w Minnesocie, Portland w Oregon, Dunkirk i South Brooklyn w Nowym Yorku, Bremond w Teksasie, zarówno osoby przemawiające po polsku, jak i zaproszeni goście, którzy mówili po angielsku, przywoływali Wrześnię oraz protestowali przeciwko polityce pruskiej oraz pozdrawiali dzieci i ich rodziców. Ich ofiara stała się przykładem patriotycznego zachowania dla Polonii. George T. Kozłowski, przemawiając w Minneapolis powiedział, że "przeklęty Prusak" próbował odebrać język polski, bijąc i wpędzając do więzienia dzieci polskie i kobiety za to tylko, że chciały modlić się po polsku. Ubolewał zarazem, że wielu Polaków w Ameryce wypierało się swojej narodowości i wstydziło się mówić po polsku. Gdyby znali oni historię Polski i jej bohaterów, ich postępowanie byłoby inne, a niejeden byłby dumny, że „się urodził Polakiem”⁵². Zastanawiając się nad przyszłością Polonii, Heliński z ZNP stwierdził, że pruskie zbrodnie wzniciły " ducha narodowego", który nie cofnie się przed ofiarą i poświęceniem⁵³. Nastroje te odzwierciedlało włączenie do programu obchodów 3 Maja w Portland w stanie Oregon pieśni "Jestem polskie dziecko" i wiersza "Niemcy idą" oraz deklamacji Katechizmu Małego Dziecka⁵⁴.

Września została potraktowana przez liderów Polonii jako ostrzeżenie przed amerykańską. Problem był bardzo złożony i w najwyższym stopniu drażliwy. W maju 1902 r. niemieccy księża w archidiecezji w Milwaukee zrezygnowali z niemieckiego w nauce religii i zdecydowali się na zastąpienie go angielskim. *Dziennik Chicagoski* 3 maja 1902 r. bał się presji na polskie szkoły, ponieważ podlegały one niemieckim i irlandzkim inspektorom szkolnym, zastrzegając się, że "nie tak łatwo pójdzie amerykańskim z Polakami". Przywołując walkę Polaków z zaboru pruskiego, którzy nie ulękli się nakazów ministerialnych czy uwięzienia dla sprawy nauczania religii po polsku, gazeta wyraziła przekonanie, że brak zastraszania sądowego pozwoli Polakom „przy zgodnym i

solidarnym postępowaniu” pozwoli łatwo „odeprzeć nacisk z góry, oporem z dołu”. Dlatego bojowość wrześnińskich dzieci i ich rodziców wzmogła determinację Polonii do utrzymania języka i kultury polskiej w obcym kraju.

Września została w żywej świadomości Polonii jeszcze przez następne dwa lata. Świadczą o tym informacje prasowe o rozwoju sytuacji w Prusach. Chociaż więc protesty i zbiórki wśród Polonii zostały zakończone, to jednak reakcja Polonii na to wydarzenie była ważnym momentem w jej historii⁵⁵. Szczególnie znamieną była precedensowa współpraca ZNP i ZPRK, ujawniona w czasie wiecu w Chicago 26 stycznia 1902 r. Wiktor Greene zanotował, że zarówno ZPRK jak i ZNP przyjęło pozytywnie powołanie w 1908 r. na stanowisko biskupa rzymsko-katolickiego księdza Pawła Rhode, z pochodzenia Polaka. Greene stwierdził również, że walka o "równość wobec prawa" przyczyniła się do postępu świadomości etnicznej "grupy polsko-amerykańskiej"⁵⁶. Konkluzja ta jest odpowiednia również w sprawie reakcji Polonii na wydarzenia wywołane przez strajk dzieci we Wrześni.

Zaangażowanie kleru, ludzi świeckich i redaktorów gazet jest potwierdzeniem tego, że elity Polonii identyfikowały się z krajem ojczystym. Protesty i szczodrość finansowa Polonii sugerują, że wzrosła jej polityczna świadomość nie tylko w jej kręgach przywódczych. W odpowiedzi na apel Sienkiewicza, Polonia zebrała i przekazała do Europy kilka tysięcy dolarów. ZPRK odpowiedziało natychmiast na apel komitetu wykonawczego II Kongresu Katolicko-Polskiego z grudnia 1901 r. i przegłosowało darowiznę w wysokości 75 dolarów oraz zainicjowało zbiórkę pieniężną, zwracając się do swoich członków "jako prawdziwych Polaków i katolików", aby wypełnili swą powinność i przekazali datki do redakcji *Narodu Polskiego*, potwierdzając "...naszą łączność z braćmi w kraju i pokazując, że potęgi pruskich łotrów nie obawiamy się"⁵⁷. Podobnie działało ZNP, które apelowało z powodzeniem do swoich członków. Gazety publikowały sumy, nazwiska i adresy ofiarodawców, osób indywidualnych i organizacji. Wiele towarzystw, najwięcej w styczniu 1901 r., organizowało zbiórki podczas dorocznych zebrań; zbiórki odbywały się w parafiach oraz w czasie uroczystości rodzinnych. *Dziennik Chicagoski* podał 7 stycznia 1902 r., że Polonia zebrała już 4 tys.

dolarów i przewidywał, że darowizny rychło osiągną sumę 5 tys. dolarów. Publikacje list ofiarodawców oraz pełne emocje wiece przyczyniły się do napływu datków. Opublikowane dane, aczkolwiek nie można wykluczyć możliwości powtórek, świadczą, że Polonia zebrała ponad 10 tys. dolarów dla ofiar Wrześni, sprawy toruńskiej oraz systemu szkolnego w Prusach. *Kuryer Polski* informował, że zebrał 746,48 dolarów,⁵⁸ *Zgoda* 1,525,76 dolarów,⁵⁹ komitet wykonawczy II Kongresu Katolickiego 3369,14 (14,102 marek)⁶⁰, *Dziennik Chicagoski* zamknął konto sumą 920,65 dolarów, które przesłał do gazety *Czas* w Krakowie: daje to łączną sumę 6572,03 dolarów. *Zgoda* potwierdziła, że 4 tys. dolarów zebrał *Dziennik Narodowy* i inne gazety należące do obozu narodowego; tysiąc dolarów zebrał wydawca z Chicago Władysław Dyniewicz⁶¹. Dalsze 8604 koron i 92 halerze przesłano do Krakowa do *Czasu* od komitetu z Jersey City w stanie New Jersey, z gazety *Polak w Ameryce* z Buffalo (1560 koron), Romuald Piątkowski z gazety *Niedziela* w Detroit (4050 koron) i trzy polskie parafie z Milwaukee (1464 koron i 92 halerze)⁶².

Ta mobilizacja Polonii, niezbyt przecież zasobnej, ilustruje wagę, jaką przywiązywano w tym środowisku do wydarzeń w ojczyźnie. Reakcja Polaków w Ameryce była potwierdzeniem tego, że mają oni głos w sprawach polityki rodzinnego kraju. *Dziennik Chicagoski* 29 stycznia 1902 r. manifestował dumę z roli prasy w informowaniu Polonii o wydarzeniach z Polski, która, chociaż rozczłonkowana przez zaborców, żyła. Gazeta wierzyła, że Polonia "...pragnie w ciągłej być łączności z braćmi swoimi za oceanem" i jej reakcja na Wrześnię było ostatnim dowodem na to, że "...bratnią dłoń wyciąga, ażeby wyrazić i współczucie i żywe zainteresowanie się, aby przynieść pomoc materialną tam gdzie ona okazuje się potrzebną".

Dla liderów Polonii zakończone sukcesem zbiórki pieniędzy nadały nowe znaczenie sprawom ojczyzny. Gdy komitet poznański przekazał fundusze do komitetu krakowskiego w 1903 r. wtedy ZNP, który miał kontakty z Narodową Demokracją, zażądał aby dwóch członków z im przyjaznych politycznych ugrupowań weszło do komitetu „Stańczyk”. *Zgoda* zakładała i ostrzegała, że "panowie krakowscy" mogą także w przyszłości ponownie prosić o "grosz Polaków amerykańskich"⁶³.

Sprawy lokalne Polonii dodatkowo tłumaczą jej sympatię do dzieci pozbawionych prawa nauki religii w ich ojczystym języku. Istniała analogia pomiędzy przymusową germanizacją a amerykańizacją emigrantów europejskich propagowaną przez biskupów rzymskokatolickich, z których aż do 1908 r. żaden nie był Polakiem. Niepokojąc się o przyszłość języka polskiego w swoich parafiach i szkołach, Polacy w Ameryce obawiali się utraty swojej tożsamości. Nie było przypadkiem, że mówcy na wiecach wykorzystywali sprawę Wrześni jako modelu bohaterskiej obrony języka polskiego i kultury oraz ostrzeżenia przed amerykańizacją. Podczas publicznych debat sprawa Wrześni posłużyła za wyrażenie obaw i uświadomienie rozmiaru asymilacji dotyczącego pokolenia urodzonego już w Ameryce. Powszechna reakcja Polonii na sprawę Wrześni sugeruje, że na przełomie wieków, wielu Polaków w Ameryce zachowało tożsamość narodową, a wydarzenia 1901 i 1902 r. wpłynęły na jej rozbudzenie.

APPENDIX A

Do Grup Związku N. P.*

Szanowni Bracia!

Jak Wam już wiadomo dziki Prusak znęca się bezustannie nad naszymi braćmi przy każdej sposobności i przebaczyć im nie może, że nie chcą się dać wynarodowić, że nie chcą dobrowolnie przyjąć te osławioną "kulturę niemiecką". Nie mogąc znaleźć dosyć ofiar pomiędzy dorosłymi, rzuca się, jak dziki tygrys, na dorastającą młodzież, rzuca się nawet na niewinne dzieci szkolne, których całą zbrodnią jest to, że nie chcą modlić się w języku "Wielkiego, Oświeconego i Sprawiedliwego Państwa Niemieckiego".

Nam to na wolnej ziemi amerykańskiej nie wolno patrzeć na to brutalne postępowanie junkrów niemieckich.

Zaprotestujmy wszyscy razem, bez względu na to, do którego obozu należymy, przeciw temu barbarzyńskiemu postępowaniu rządu narodu, który chce uchodzić za cywilizowany. Zwróćmy uwagę Amerykanów i całego świata cywilizowanego na tę dwulicowość rządu niemieckiego, który ma beczelność protestować przeciwko postępowaniu Anglików z Burami w Południowej Afryce, podczas gdy sam dopuszcza się tych samych okrucieństw na narodzie, który przemocą brutalną zagrabił pod swoje berło. Zarząd Centralny zaprotestował w imieniu Z.N.P. w prasie amerykańskiej, lecz to nie wystarczy. Związkowcy powinni urządzać, gdzie tylko można, ogólne zebrania i zaprotestować przeciwko temu barbarzyńskiemu postępowaniu dzikich Prusaków.

Stańmy wszyscy razem jak jeden mąż i zdemaskujmy haniebne postępowanie rządu niemieckiego.

Z bratnim pozdrowieniem
W imieniu Zarządu Centralnego Zw. N. P.

St.Rokosz, prezes.
T.M.Heliński, sekr. jen.

* Zgoda, 12 grudnia 1901.

APPENDIX B **Na chleb dla sierot.**

Odezwa Wykonawczego Komitetu Kongresowego.*

Wszystkie redakcyjne pism polskich w starym kraju przyjmują składki “na ofiary pruskiej sprawiedliwości” – na sieroty wrzesińskie. Za pięknym przykładem pism starokrajskich poszły już niektóre redakcje gazet naszych tutejszych, a reszta niezawodnie uczyni to w przyszłym tygodniu.

Nie rozchodzi się tutaj tyle o ilość pieniędzy, ile o zadokumentowanie naszej duchowej łączności z braćmi na ziemi polskiej. Pokażmy, że dziś po stu latach niewoli *jesteśmy silni jednością*. Udowodnijmy, że i my, za morzami, odczuwamy głęboko krzywdy wyrządzone przez Prusaków dzieciom polskim i rodzicom stawającym w ich obronie.

Zbliża się gwiazdka. Jakżeż smutną one będzie dla sierot, których rodzice odsiadują karę w więzieniach za obronę wiary i języka polskiego. Otrzymy więc lży biedym sierotom i pošlijmy choćby małą kwotę na chleb dla nich.

Wszelkie ofiary aż do Nowego Roku uprasza się przesyłać albo do gazet, które niniejsza odezwę ogłoszą, albo do sekretarza Wyk. Komitetu Kongresowego.

Szan. zaś redakcyje upraszam, aby zebrane kwoty raczyły odesłać na Nowy Rok do sekretarza wydziału Kongresowego Wb. ks. Sztuczko, 540 Noble St., Chicago, Ill., który je jako “wspólny dar od Polonii amerykańskiej” niezwłocznie odeśle do głównego komitetu we Wrześni.

Chicago 13go Grudnia 1901.

Komitet Wyk. Kongresu:

Ks. Kazm. Truszyński, prez.

Ks. Kazm. Sztuczko, sekr.

* *Naród Polski*, 18 grudzień 1901.

APPENDIX C

***Protest i Rezolucje przyjęte przez Polaków w Chicago
na pięciu massmityngach dnia 26go Stycznia 1902.****

My Polsko-amerykańscy obywatele miasta Chicago, zebrani na pięciu wiecach odbytych w niedzielę dnia 26 stycznia, reprezentujący 200,000 ludu narodowości polskiej, i pochodzenia polskiego, zażywający błogosławieństw prawdziwej wolności pod sztandarem gwiaździstym tej wielkiej i wspaniałej Rzeczypospolitej, najwspanialszego i najszlachetniejszego kraju na Bożym* świecie, podnosimy niniejszem najuroczystszy protest, przeciw barbarzyńskim gwałtom, popełnianym przez rząd pruski na naszych braciach za oceanem i niniejszem wyrażamy nasze oburzenie i pogardę dla rządu pruskiego i dla wszystkich, którzy te gwałty popełniają lub na nie zezwalają. Hańba im!

Przy tej sposobności, niechaj nam wolno będzie podnieść nasz głos do wolnego amerykańskiego ludu, do całego świata cywilizowanego, do matek w każdym kraju i w każdym klimacie bez względu na język, którym przemawiają, do matek, które tak drogiemi a słodkimi piosenkami ojczystymi do snu kołysały swe niemowlęta, ażeby sędziami były w tej sprawie, w sprawie, w której rząd pruski oskarżony jest o popełnienie zbrodni, torturowania małych dzieci dlatego, że modlitwy do Boga nie chciały odmawiać w żadnym innym języku, jak tylko w ojczystym, a następnie przedkładamy drugą skargę, a mianowicie te, że gdy te biedne matki zaprotestowały przeciw niesłychanie brutalnemu. katowaniu swych dzieci, wtrącono je w sposób barbarzyński do więzienia.

Czyż jest serce - pytamy się – któreby nie zablolało na myśl sama męczeństwa tych matek, których jedyną zbrodnią było to, że były matkami, - matkami dzieci polskich! Niech krzyk rozpaczliwych macierzyńskich wydartych porusza serca wszystkich i piętnem hańby naznaczy na wieki czoła katów pruskich. Osadził tę zbrodnię historia, osadzi Bóg i wymierzy sprawiedliwość.

Nie tylko w imieniu Polaków w Chicago, liczących 200,000 dusz, lecz także w imieniu dwóch milionów braci naszych rozprószonych po wszystkich zakątkach Stanów Zjednoczonych, wyrażamy niniejszem naszym ziomkom za Oceanem, znoszącym barbarzyńskie jarzmo pruskie, nasze najserdeczniejsze współczucie i dalej dajemy wyraz naszemu najgłębszemu szacunkowi dla tych małych bohaterów, którzy tak heroicznie okazali cnoty, gdy poważyli się stawić opór swym sprawcom, jak nie mniej wyrażamy cześć głęboką czcigodnym matkom i ojcom za tak przykładowe i patriotyczne wychowanie dzieci.

Równocześnie zanosimy błagalną prośbę do Boga wszystkich narodów, który rozumie wszystkie języki świata, ażeby natchnąć raczył tak biedne skatowane dzieci, jakoteż wszystkich Polaków, tem samem chrześcijańskim męstwem, którym się odznaczyli

* *Dziennik Chicagoski*, 27 styczeń 1902. Also printed in Stanisław Osada, *Historia Związku Narodowego Polskiego i rozwój ruch narodowego polskiego w Ameryce Północnej. W dwudziestą piątą rocznicę założenia Związku* (Chicago, ILL: Związek Narodowy Polski, 1905), 536 – 37.

* Osada, who was apparently an atheist, deleted *Bożym* from his text.

pierwsi chrześcianie, cnotą, która oby nie dała im upaść na duchu pod ciężarem barbarzyńskiego prześladowania, uprawianego przez nowoczesnych Herodów.

Dalej postanawiamy dziś jednogłośnie nie ustawać w naszej pracy około zdzierania maski z barbarzyńskiego prusactwa. Uznajemy też za rzecz wielce pożyteczną i ostatnimi wypadkami w Prusach wprost nakazaną zwolanie w jak najkrótszym czasie wspólnego wieca do jednej największych hal miasta Chicago, ażeby tamże raz jeszcze jak najuroczyściej podnieść głos protestu i oburzenia przeciw brutalnemu prześladowaniu Polaków przez rząd pruski.*

APPENDIX D

Poezja

Wrześnińskie Dzieci*

Tam! Tam na Wrześnią nowe słońce wschodzi
Z poza osłony czarnych, ciężkich chmur,
Z za krat sądowych, z procesów powodzi;
A padłwszy na twarz i synów i cór,
Jak złota zorza szczerym blaskiem świeci:
Na wrześnińskie dzieci!

Bok kto za młodu nie ugiął się w męce,
Ten gdy dorośnie będzie wiele wart!
A gdy uchwyci przyszłość w swoje ręce
I światu ciśnie swojej dłoni hart,
Ten życie nowe w swej ojczyźnie wznieci:
O wrześnińskie dzieci!

Choć cios nas boli, my patrzym radośnie
Na wasze męki, na wasz ciężki ból,
Bo to nam świadczyć, że idziem ku wiośnie,
Gdy dzielnie pączki pękają wśród pól,
A zieleń tryska z śnieżystej zamieci:
O wrześnińskie dzieci!

Dzieci tej ziemi! W górę, w górę czoła!
Z Wrześni coś idzie, jakaś wielka moc,
Jak woń ozywacza, na miasta, na sioła;
Jako światełko w ciemną, duszną noc,
Tak nam czyn dzielny jasno w przyszłość świeci:
Tych wrześnińskich dzieci!

* Osada also omits this final paragraph.

* *Ameryka*, 18 stycznia 1902.

Dzieci tej ziemi! Gdy was ból omota,
A drobne serce pocznie męka gnieść,
Gdy słabnąć pocznie i wiara i cnota,
Niech wam przyświeca owych dzieci cześć,
Co świecić będzie do konca stuleci
Z tych wrzesińskich dzieci!!!

¹ Zob. J.J. Kulczycki, *Strajki szkolne w zaborze pruskim*, s. 91 i n.

² O Polonii amerykańskiej zob. J.S. Pula, *Polish Americans: An Ethnic Community*, New York, NY 1995 oraz J.J. Bukowczyk, *And My Children Did Not Know Me. A History of the Polish-Americans*. Bloomington, IN 1987.

³ X. Waław Kruszką, *Historyka polska w Ameryce. Początek, wyrost i rozwój dziejowy osad polskich w Północnej Ameryce (w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie)*. Milwaukee, WI 1905, s. 87-8.

⁴ W.I. Thomas, F. Znaniecki, *The Polish Peasant in Europe and America*. New York, NY 1958, vol. II, 1523 i n.

⁵ Zob. Ch. Morley, *Portrait of America: Letters of Henry Sienkiewicz*. New York, NY 1959, s. 282.

⁶ Zob. M. Haimana, *Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce, 1873–1948*. Chicago, ILL 1948.

⁷ *List Agatona Gillera o Organizacyi Polaków w Ameryce*, Chicago, ILL: 1879), s. 19 – 20. Dziękuję prof. Halinie Francic za udostępnienie listu Gillera. Skróconą wersję można znaleźć u S. Osady, *Historyka Związku Narodowego Polskiego i rozwój ruchu narodowego polskiego w Ameryce Północnej*, Chicago, ILL 1905, s. 97 – 108.

⁸ Haiman, 149-56, zob. też M.M. Wawrykiewicz, *Polonijne organizacje ubezpieczeniowe w Stanach Zjednoczonych Ameryki*. Wrocław 1991.

⁹ zob. D. Piątkowska-Koźlik, *Związek Socjalistów Polskich w Ameryce (1900 – 1914)*, Opole 1992.

¹⁰ Zob. A. Brożek, *Polonia Amerykańska 1854–1939*, Warszawa 1977; tegoż, “Próby zjednoczenia Polonii amerykańskiej i ich ideologii”, w: H. Kubiak, E. Kusielewicz i T. Gromada (red), *Polonia Amerykańska: Przeszłość i Współczesność*, Wrocław 1988, s. 149 i n.

¹¹ A. J. Kuzniewski, *Faith and Fatherland. The Polish Church War in Wisconsin, 1896 – 1918*. Notre Dame, IN 1980, s. 44 – 5.

¹² Tamże, zob. też X. W. Kruszka, *Siedem siedmioletni czyli pół wieku życia. Pamiętnik i przyczynek do historii polskiej w Ameryce* (Poznań i Milwaukee 1924), vol. I, s. 385 – 815.

¹³ Reverend Monsignor John P. Gallagher, “The Polish National Catholic Church: Its Roman Catholic Origins,” (www.PNCC.com), s. 5 - 6.

¹⁴ Zob. H. Kubiak, *The Polish National Catholic Church in the United States of America from 1897 to 1980*. Kraków 1982; T. R. Majewski, *Biskup Franciszek Hodur i Jego Dzieło*. Warszawa 1987; ks. J. P. Gallagher, *A Century of History. The Diocese of Scranton: 1868 – 1968*. Scranton, PA 1968.

¹⁵ Tekst apelu z 21 listopada 1901 r. jest opublikowany u Kruszki, vol. I, s. 441 i n.

¹⁶ M. Szawleski, *Wychodźstwo Polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki*. Lwów 1924, s. 82 – 3.

¹⁷ “Widoczna kara Boża”, *Naród Polski*, 29 maja 1901.

¹⁸ “Zaciekłość niemiecka”, *Ameryka*, 15 czerwiec 1902. *Ameryka* była niezależną gazetą tygodniową wydawaną przez Antoniego Paryskiego w Woledo w stanie Ohio.

¹⁹ “Uwagi”, *Naród Polski*, 8 maj 1901.

²⁰ “Prześladowanie pruskie”, *Zgoda*, 20 czerwca 1901.

²¹ “Z Księstwa – Znowu denuncyacya”, *Naród Polski*, 19 czerwca 1901 oraz “Z Ziemi Ojczyściej – Protest maluczkich”, *Zgoda*, 18 lipca 1901.

²² “Proces toruński”, *Zgoda*, 17 październik 1901.

²³ Mc Kinley został zamordowany w Buffalo; o reakcji liderów lokalnej społeczności zob. W. G. Falkowski, *Accommodations and conflicts: Patterns of Polish immigrant adaptation to industrial capitalism and American political pluralism in Buffalo*. (Maszynopis rozprawy doktorskiej: State University of New York at Buffalo 1990), s. 420 – 50.

²⁴ Osada, s. 524 i n.

²⁵ „Do Grup Związku N. P.” *Zgoda*, 12 grudnia 1901.

²⁶ J. Karłowiczowa, *Historia Związku Polek w Ameryce. Przyczynki do poznania Dusz Wschodźstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Chicago, ILL 1938, s. 39; List T. T. Jeża opublikowała *Ameryka*, 21 grudnia 1902.

²⁷ „Na chleb dla sierot”, *Naród Polski*, 18 grudnia 1901. W apelu proszono, aby dary przesyłano do Nowego Roku do księdza Kazimierza Sztucko, proboszcza parafii Świętego Krzyża w Chicago.

²⁸ „Protest parafii św. Kazimierza”, *Kuryer Polski*, 23 grudnia 1901. Komitet organizacyjny przesłał list popierający do broniącego Wrześnian adwokata Jana Wolińskiego.

²⁹ „Buffalo, N.Y.” *Kuryer Polski*, 28 grudnia 1901; i „Wiec niewiast polskich w Buffalo, N.Y.” *Ameryka*, 4 stycznia 1902.

³⁰ „Z osad polskich – Z Grand Rapids, Mich.” *Kuryer Polski*, 27 grudnia 1901.

³¹ La Buy (1846 – 1916) był weteranem wojny domowej i pierwszym Polakiem, który został sędzią w Chicago.

³² Ostatnie badania stosunków polsko-niemieckich w Milwaukee nie wspominają sprawy Wrześni - zob. D. Praszalowicz, *Stosunki Polsko-Niemieckie na obczyźnie. Polacy i Niemcy Imigranci w Milwaukee, Wisconsin (USA) 1860 – 1920*. Kraków.

³³ „Protest Polaków w Milwaukee”, *Kuryer Polski*, 20 stycznia 1902; także *Dziennik Chicagoski*, 21 stycznia 1902.

³⁴ *Parafia św. Stanisława B. i M. w New Yorku 1874 – 1949*, New York, NY 1949, s. 34 oraz L.L. Makulec, *Church of St. Stanislaus Bishop and Martyr on East Seventh Street in New York City 1874 – 1954*. New York, NY 1954, s. 35.

³⁵ Makulec, s. 35, także F. A. Renkiewicz, *The Polish Settlement of St. Joseph County, Indiana: 1855 – 1935* [Maszynopis rozprawy doktorskiej University of Notre Dame 1967], s. 257 – 58.

³⁶ „Notatki z Chicago”, *Kuryer Polski*, 20 oraz 26 grudnia 1901.

³⁷ „Wielka Demonstracja”, *Dziennik Chicagoski*, 27 stycznia 1902.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże, ten tekst był opublikowany u S. Osady, *Historyka Związku Narodowego Polskiego*, s. 536 – 37.

⁴⁰ „Odezwa do Polek miasta Pittsburgha i okolicy”, *Zgoda*, 2 stycznia 1902.

⁴¹ *Głos Polek*, I, nr 2 (sierpień) 1902. Karłowiczowa pomija tę rezolucję w swojej pracy. *Głos Polek* został po raz pierwszy opublikowany w lipcu 1902 r., dlatego też mamy niewiele informacji o Związku i demonstracji w sprawie Wrześni. Zob. T. Radzikowski, *Głos Polek and the Polish Womens Alliance in America 1898 – 1917*, w: *Review Journal of Philosophy and Social Science* (Winter 1977), A. II, nr 2, s. 182 i n.

⁴² *Straż*, 21 grudnia 1901.

⁴³ „Do Ludu Polskiego w Stanach Zjednoczonych”, *Straż*, 21 grudnia 1901.

⁴⁴ „Błędne Drogi”, *Straż*, 11 stycznia 1902.

⁴⁵ „Smutne porównanie”, *Straż*, 4 lipca 1903.

⁴⁶ „Wielka Demonstracja”, *Naród Polski*, 29 stycznia 1902.

⁴⁷ „Uwagi”, *Dziennik Chicagoski*, 6 marca 1902.

⁴⁸ „Uwagi”, *Dziennik Chicagoski*, 11 lutego 1902.

⁴⁹ “Poles Tell of Their Wrongs”, *Chicago Daily Tribune* (January 27, 1902, s. 3); *Naród Polski* wspomina o artykułach z *The Chicago Record Herald*, *Chronicle*, *Daily News*, *American*, *InterOcean* oraz „innych” – zob. „Wielka Demonstracja”, *Naród Polski*, 29 stycznia 1902.

⁵⁰ “The Polish Language Question in Prussia”, *The Literary Digest*, XXIII, nr 20 (November 16, 1901), s. 614-15. W podsumowaniu prasy europejskiej cytowana jest także *Zgoda*. Zob. również “Polish People Indignant”, *The New York Times*, LI, nr 16, 192 (November 29, 1901) oraz “German Treatment of Poles”, December 14, 1901.

⁵¹ *Osada*, 537.

⁵² “Echa z obchodów – Z Minneapolis, Minn.” *Zgoda*, 22 maja 1902.

⁵³ “Obchód 3 –go Maja”, *Zgoda*, 8 maja 1902.

⁵⁴ “Echa z obchodów – Z Portland, Ore.” *Zgoda*, 22 maja 1902.

⁵⁵ Wzmiankuje D. E. Pienkos, *For Your Freedom Through Ours. Polish American Efforts on Poland's Behalf, 1863 – 1991*, Denver 1991, s. 45 i n. oraz Brożek, *Polonia Amerykańska*, s. 72.

⁵⁶ Greene, 170.

⁵⁷ “Uwagi”, *Naród Polski*, 18 grudnia 1901.

⁵⁸ “Polacy w Ameryce”, *Dziennik Chicagoski*, 22 lutego 1902.

⁵⁹ “Na dar narodowy”, *Zgoda*, 9 marca 1902.

⁶⁰ “Polacy w Chicago – Małe sprostowanie”, *Dziennik Chicagoski*, 12 lutego 1902.

⁶¹ “Nowy komitet wrzesiński”, *Zgoda*, 11 czerwca 1903.

⁶² “Uwagi”, *Dziennik Chicagoski*, 23 kwietnia 1902.

⁶³ “Nowy komitet wrzesiński”, *Zgoda*, 11 czerwca 1903.